2873/88 218737 1981 IV (nr 1-32) 218737 EO-88/2873 22.04.88

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 ZŁ

WSPÓLNY CEL

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY

Nr 1 (808) 10 stycznia 1981 r. Rok XXVIII

CSL-4376 218737 IV

U progu Nowego Roku

Jeżeli kiedykolwiek używaliśmy stwierdzenia „szczególny to rok" to oczywiście musi się to odnosić do roku 1980, roku który właśnie żegnamy. Z jakimi uczuciami będziemy go żegnać, chyba mieszanymi. Rok ten zapisał się w sposób niezapomniany w naszej pamięci, pamięci całego narodu, w pamięci historii. Rok, który dał nam tak dużo nadziei na przyszłość, a zarazem odkrył tak wiele zła i obłudy w naszym życiu powszechnym.

Wierzymy wszyscy, że wszystko co złe odpadnie jak zbędny balast, a zostanie czysta i sprawiedliwa idea i nieporównywalnie lepsza przyszłość Ale musimy pamiętać o jednym, że nikt tej lepszej przyszłości nam nie da, że to my sami naszą przyszłość mamy we własnych rękach, że właśnie my mamy nadać prawdziwy kierunek, że to wreszcie od nas zależy dopilnowanie realizacji, i że tylko my jesteśmy gwarantami odnowy i zmian jakich sobie naród życzy.

W tym duchu przebiegały gorące dyskusje w sierpniu i wrześniu oraz w następnych miesiącach w naszym zakładzie.

Jaki był ten rok dla naszej społeczności? Zadania planowe nie zostały w pełni wykonane, brakło nam 30 mln zł, ale nie jest to wina naszej załogi, gdyż jeszcze po 11 miesiącach notowaliśmy przekroczenia naszych zadań o 4 mln zł, a dopiero w I dekadzie grudnia 80 r. brakło w kraju dwusiarczku węgla i węgla kamiennego. Wykonaliśmy jednak to co najważniejsze. Jest to dochód, od którego liczony jest fundusz płac. Średnia płaca roczna wzrosła o 850 zł na jednego zatrudnionego, a płaca w miesiącu grudniu jest wyższa od grudnia 1979 o 1508 zł, to jest o 26 proc. Indywidualna płaca wielu naszych pracowników wzrosła o ponad 1000 zł miesięcznie, chociaż i te sprawy przyjmujemy z mieszanymi uczuciami, bowiem zrozumie-

(Dokończenie na str. 2)

Listy do Redakcji

REALIZACJA POSTULATÓW

Głównym błędem w pracy starych Związków Zawodowych było moim zdaniem nie to, że nie zgłaszano dawniej postulatów, że wszelkie nieraz najsłuszniejsze wnioski, były przez administrację lekceważone, zbywane byle czym. Nic więc dziwnego, że albo nic, albo bardzo mało poprawiało się.

Po przeczytaniu w numerze 35 „Wspólnego Celu" relacji z realizacji wniosków i postulatów pracowniczych, odnoszę wrażenie, że nadal daleko do odnowy w tym zakresie.

Oto cztery przykłady odpowiedzi na postulaty, które budzą we mnie stare, dawne wątpliwości, czy będzie lepiej, gdy chce tylko jedna strona, a druga jest przekonana, że wszystko co robi jest doskonałe i nie wymaga poprawy.

Ktoś więc zaproponował, aby dać większą niż dotychczas samodzielność kierownikom i aby ich rozliczać ze skutków samodzielnego działania. Co na to administracja?

Każe sobie każdą próbę samodzielnego działania zgłaszać. Jeżeli będą uważali, że można pozwolić — pozwolą. Należy raczej domyślać się, że nie.

Inny postulat proponuje rozliczenie działu socjalnego przez rewizję z zewnątrz.

Administracja odpowiada, że zobowiązano głównego księgowego do przeprowadzenia kontroli w pełnym zakresie. Ale przecież na to nie było potrzeba postulatu! Taka kontrola powinna być stała i ciągła. Nie pora na wzajemne ciche rozliczanie się, ale czas na ogłoszenie miarodajnych, bezstronnych opinii.

Następny postulat proponuje weryfikację ludzi na stanowiskach kierowniczych w zakładzie.

Ponieważ w zasadzie wygląda to na ogólną weryfikację — a tego się bardzo boimy — administracja odpowiada, aby ci, którzy są odważni, podali, jakie mają za strzeżenia do swoich kierowników.

I z góry można powiedzieć, że na tym skończy się weryfikacja, bo znamy dobrze stosunek większości kierowników do wszelakiej krytyki, zwłaszcza dotyczącej kierowników, a wysuwanych przez podwładnych.

I jeszcze jeden wniosek — po prostu BOMBA! Zlikwidować prywatne praktyki w Przychodni Przyzakładowej!

Ale i ta bomba nie wybuchnie, bo z góry administracja zakłada, że ci którzy prywatnie praktykowali już nie pracują w Przychodni. Ostatecznie w sprawie tej wypowiedzieć się ma główny z zainteresowanych: kierownik Przychodni.

Na tych kilku przykładach chciałem udowodnić, jak trudna jest u nas odnowa. W zakresie realizacji wniosków i postulatów trwa dawny, może tylko bardziej elegancki PING-PONG.

T.

Z ŻYCIA PARTII

Partia i Klasa Robotnicza musi stanąć na czele socjalistycznej odnowy

Dnia 10 grudnia 1980 r. w Jeleniej Górze odbyła się wojewódzka narada aktywu polityczno-gospodarczego, na której omówiono kierunki pracy partyjnej po VII Plenum KC PZPR. W obradach uczestniczył wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Tadeusz Bejm.

Najbliższe zadania sprecyzował w referacie I sekretarz KW PZPR Jerzy Golis. Podkreślił w swym wystąpieniu, że obecnie nie wystarcza już słowna deklaracja za odnową. Niezbędne są konkretne działania. Nie można ograniczać się do samego przedstawiania problemów trzeba jednocześnie proponować sposoby ich załatwiania. Partia i jej główna siła — klasa robotnicza — powinny stanąć na czele procesu socjalistycznej odnowy, kształtując i umacniając szeroki sojusz sił rozsądku i odpowiedzialności. Demokratyzacja życia może rozwijać się tylko w warunkach społecznej normalizacji i gospodarczej stabilizacji.

Każda POP i każde ogniwo partii musi być reprezentantem ludzi pracy. Kierując się tą zasadą wszyscy członkowie partii powinni dokonywać skutecznych korekt swego postępowania i działania. Bardzo ważnym obowiązkiem organizacji partyjnych jest szybkie reagowanie na sygnały niezadowolenia, bez czekania, aż sytuacja konfliktowa rozwinie się, a nad racjami przeważy emocja.

Omówił także potrzebę pogłębiania i współdziałania z bratnimi stronnictwami politycznymi, jak również wykorzystania umiejętności fachowych wielu bezpartyjnych. Duże nadzieje wiążemy z ruchem związkowym w jego zreformowanej formie. Niejednokrotnie wyrażaliśmy swój otwarty

(Dokończenie na str. 2)

UKOŃCZYLI 25 i 20 Lat pracy w Celwiskozie

W drugiej dekadzie stycznia minie dwadzieścia pięć lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

11 stycznia — Michał Zator z oddziału włókniarni,

17 stycznia — Marian Miastkowski z oddziału celulozy,

18 stycznia — Marian Fidura z oddziału regeneracji ługu.

W drugiej dekadzie stycznia minie dwadzieścia lat jak rozpoczęła pracę w naszym zakładzie:

19 stycznia — Teresa Grzęda z oddziału przygotowalni wiskozy.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa Jubilatom Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

T.

W II półroczu ub. r. wręczono po raz dwudziesty pierwszy Puchar „Wspólnego Celu" za poprawę warunków pracy. Na zdjęciu kier. Wydziału Budowlano-antykorozyjnego S. Borzęcki odbiera puchar za zdobycie I miejsca w grupie oddziałów pomocniczych Fot. K. Jabłoński

NAGRODA ROKU 1980 dla Jana Gasińskiego

Najlepszym pracownikiem naszego zakładu w 1980 roku został uznany brygadzista wydziału remontów JAN GASIŃSKI, który też otrzymał już po raz jedenasty z rzędu tzw. nagrodę roku, w wysokości 2000 zł. Nagrodę II stopnia w wysokości 1000 zł otrzymał aparatowy z oddziału elastonu — WIESŁAW OSTROWSKI, a III stopnia ANTONI KONOPKA — dyspozytor kolejowy z działu transportu.

Jan Gasiński urodził się w 1935 roku w Warszawie. Pracę w Celwiskozie rozpoczął w marcu 1954 roku, obecnie pracuje na stanowisku ślusarza-brygadzisty. Każdą wykonaną przez niego pracę cechuje wysoka jakość i estetyka, jest świetnym organizatorem pracy. Przy współpracy z innymi pracownikami wykazuje duże zrozumienie, odznacza się sumiennością i rzetelnością.

W okresie swej długoletniej pracy nie popadał w kolizję z dyscypliną pracy, również nie było niewłaściwego wykorzystywania czasu podczas dnia roboczego. Zawsze chętny sam do pracy, bez oglądania się na dodatkową zapłatę, potrafi również zachęcić innych. Dba o to, aby jego brygada zawsze pracowała wydajnie i ofiarnie, przy ciągłym podnoszeniu wydajności i jakości pracy. Posiada duży zasób wiedzy zawodowej i dzięki swoim wysokim kwalifikacjom oraz osobistym zaletom charakteru, takim jak solidarność, rozwaga, zaangażowanie w każdą wykonywaną pracę, stał się świetnym wychowawcą młodego narybku, jest przez nich lubiany i bardzo ceniony.

Potrafi samodzielnie podejmować decyzje i wprowadzać je w czyn. Każda wykonywana przez niego praca wraz z brygadą podległą jest przemyślana pod kątem przepisów bhp, jak również pod kątem oszczędności materiałów.

W roku 1980 brygada Jana Gasińskiego pracowała na wielu odpowiedzialnych i ważnych odcinkach pracy w zakładzie i w znacznej mierze przyczyniła się do ich

(Dokończenie na str. 2)

Odpowiedź na notatkę „Obiady po różnych cenach"

Nawołujący do działania w duchu odnowy autor notatki „Obiady po różnych cenach", nawołujący ale uchylający się po staremu od podpisania się pod swoimi uwagami, postawił Działowi Socjalnemu zarzut łamania równouprawnienia i działania na szkodę demokracji, dowodem czego jest zróżnicowanie cen za obiady w stołówce zakładowej. Czytelnikom pozostawiam do rozstrzygnięcia, czy demokracja ma coś wspólnego z wprowadzeniem różnych cen za obiady abonamentowe.

Wprowadzenie zróżnicowanych obiadów nie jest żadnym wybiegiem, jak to sugeruje autor notatki. Jest koniecznością. Przygotowanie obiadu za 10 zł licząc surowce w cenach detalicznych jest przy obecnych cenach nie tylko trudne. Obiad taki nie spełnia funkcji podstawowego posiłku w żywieniu człowieka. A zasada racjonalnego żywienia ujęta w przepis prawny obowiązuje też stołówki zakładowe. Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę życzenia licznej grupy konsumentów, którzy domagali się poprawy jakości obiadu i wyrażali zgodę na podniesienie ceny, to spełnienie ich woli nie może być nazwane „szczególnym pomysłem". Nie zlekceważono i tych, którym aktualna cena (10 zł) i jakość obiadu odpowiada. Dowodem na to, że pomysł wprowadzenia obiadów po różnych cenach nie był taki zły, będzie kilka danych liczbowych. Na pierwszą połowę m-ca listopada sprzedano 264 obiady po 10 zł i 234 obiady po 15 zł. W drugiej połowie listopada ilość sprzedanych obiadów po 15 zł wzrosła do 273. Na pierwszą połowę grudnia — 365 konsumentów wykupiło obiady po 15 zł, a tylko 149 po 10 zł.

Nie było i nie jest niczyim zamiarem stwarzanie pretekstów do likwidacji obiadów tańszych. Wykazała to praktyka. Ale też trzeba powiedzieć, że jeżeli będzie małe zapotrzebowanie (rzędu 20-30) na obiady tańsze, to na zasadzie „większość decyduje" i z braku technicznych możliwości w stołówce, obiady te będą zlikwidowane. Cytowany przez autora przepis zabraniający podwyższania cen posiłków istnieje i jest przez nas przestrzegany.

Obiady w stołówce są kalkulowane wg „starych" cen na mięso. Różnica między

(Dokończenie na str. 2)

Ministerstwo Przemysłu Chemicznego INFORMUJE

W związku z licznymi pytaniami zakładów pracy kierowanymi bezpośrednio do Ministerstwa Przemysłu Chemicznego w sprawie aktualnego stanu realizacji zgłoszonych wniosków i postulatów, przekazujemy zainteresowanym jednostkom organizacyjnym oraz związkom zawodowym następujące informacje:

1. Postulaty i wnioski rozpatrywane przez Komisje Rządowe z MZKS w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu realizowane będą przez Rząd jednolicie w skali całego kraju. Informacje o sposobie realizacji w/w wniosków podaje codziennie prasa oraz środki masowego przekazu. Ministerstwo nie będzie w związku z tym udzielało indywidualnych odpowiedzi na tematy objęte wspomnianymi porozumieniami.
2. W związku z podpisanymi porozumieniami pomiędzy:
   a) Komisją Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych i Komisją Koordynacyjną Budownictwa przy Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" z dnia 29 października 1980 r.
   b) Komisją Rządową i Komisją Gdańskiego Środowiska Naukowego do rozmów z Rządem z dnia 19 listopada br.,
   c) Komisją Międzynarodową i Ogólną Komisją Porozumiewawczą Pracowników Jednostek Projektowania zrzeszonych w NSZZ „Solidarność" z dnia 20 listopada br. —

(Dokończenie na str. 3)

Janusz Jamroż przewodniczącym WRN

Dnia 22 grudnia 80 r. odbyła się nadzwyczajna sesja WRN w Jeleniej Górze. W związku z podjęciem pracy w Warszawie przez dotychczasowego przewodniczącego WRN S. Cioska i wiceprzewodniczącego Pawła Chocholaka radni odwołali ich z tych funkcji.

W tajnym głosowaniu na przewodniczącego WRN wybrano Juliusza Jamroża długoletniego działacza rad narodowych, obecnie dyrektora PKO w Bolesławcu. Wiceprzewodniczącym został Zbigniew Kubkowski, dyrektor WNS w Jeleniej Górze. Tematem gospodarczym sesji była aktualna sytuacja w rolnictwie naszego województwie oraz zadania na przyszłość.

K.

RACJONALIZATOR

Z życia Klubu Techniki i Racjonalizacji

Najlepsze życzenia Noworoczne, wielu nowych i coraz ciekawszych projektów oraz wszelkiej pomyślności dla wszystkich racjonalizatorów i sympatyków ruchu racjonalizatorskiego składa Zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji.

*

W dniu 12 grudnia odbyła się w pomieszczeniu Klubu przyjemna uroczystość. Dyrektor inż. Antoni Lipiński wręczał nagrody i dyplomy zwycięzcom dwóch konkursów: „Najaktywniejszym racjonalizatorom projektów racjonalizatorskich" i laureatom giełdy projektów pt. „Oszczędzamy surowce, paliwo, energię elektryczną i wykorzystujemy odpady produkcyjne".

Podsumowanie pierwszego konkursu odbyło się w listopadzie, o czym informowano już wcześniej we „Wspólnym Celu", a drugiego na początku grudnia 1980 r.

(Dokończenie na str. 3)

Janina Solecka pracuje w Celwiskozie od września 1955 roku jako prześwietlacz dysz przędzalniczych na oddziale włókniarni. Zdjęcie przedstawia moment wręczenia jej nagrody jubileuszowej przez z-cę dyr. K. Łątkę oraz I sekretarza tow. J. Steca.

Fot. K. Jabłoński, tekst A.

Informacje o realizacji wniosków i postulatów pracowniczych

Podajemy już kolejny, trzeci odcinek z realizacji postulatów zgłoszonych do wykonania w ramach przedsiębiorstwa. W następnych numerach „Wspólnego Celu" podamy dalsze postulaty i sposób ich realizacji.

Postulat: Zaprzestać potrącania składek na FOZ bez zgody załogi.

Sposób realizacji: Postulat został zrealizowany.

Postulat: Przydzielić samochód dostawczy do dyspozycji Działu Zaopatrzenia.

Sposób realizacji: Postulat został zrealizowany.

Postulat: Przyznać dożywianie profilaktyczne dla pracownic oddziału Elana, Elaston i Alkalizacja.

Sposób realizacji: W wyniku przeprowadzonego rozeznania oraz zgodnie z kompetencjami Dyrektora zostały przyznane z dniem 1 listopada br. posiłki profilaktyczne dla pracowników oddziału elana, którzy wykonują pracę na zmianie nocnej (analogicznie jak w ZWCh „Chemitex-Elana" w Toruniu). Natomiast dla pozostałych stanowisk może przyznać jedynie ZPWCh „Chemitex".

Postulat: Żądamy podłączenia telefonicznego z miastem numeru 51 (pracuje tu większa część laborantek na trzy zmiany) proponuje się zabrać numer 277 w zamian za 51.

Sposób realizacji: Postulat został zrealizowany. Przeniesiono wyjście na miasto dla telefonu numer 51 w zamian za numer 277. Nr 51 będzie miał awizo przez centralę zakładową.

Postulat: Zmniejszyć ilość kierowników w laboratorium włókienniczym.

Sposób realizacji: Członkowie komisji do spraw postulatów uznali ten postulat za bezzasadny, ponieważ w laboratorium jest tylko jeden kierownik, który ponadto zastępuje kierownika NKJ w czasie jego nieobecności.

Postulat: Znieść niepotrzebne półetaty w zakładzie — dotyczy pracowników umysłowych.

Sposób realizacji: Wniosek został przeanalizowany i uznany przez zespół za mało konkretny. Natomiast wnioskodawca nie potrafił podać konkretnych nazwisk.

Postulat: Przyznać 250 zł za 1 pkt dla pracowników zatrudnionych na stanowisku specjalisty projektanta — kier. zespołu.

Sposób realizacji: Wniosek w tej formie nie może być zrealizowany (brak podstaw do takiego wyróżnienia). Jednocześnie zawiadamiamy, że od września br. dokonano wyrównania wartości punktów za kierowanie dla wszystkich stanowisk kierowniczych w naszym zakładzie do 200 zł za punkt.

POSTULAT: Dać zatrudnienie mgr Siejbie w ZLA, która jest na stanowisku Specjalisty do analiz.

SPOSÓB REALIZACJI. Wniosek ten został pochopnie, bez uprzedniego przeanalizowania, zgłoszony przez część pracownic Zakładowego Laboratorium Analitycznego, które na ogólnym spotkaniu nie potrafiły sprecyzować swojej myśli zawartej we wniosku.

Również kierownik ZLA jak i Z-ca Dyrektora d/s Produkcji uważają wniosek za bezprzedmiotowy.

POSTULAT: Zmienić kierownika do spraw Płacy i Pracy.

SPOSÓB REALIZACJI. W wyniku przeprowadzenia rozmowy z wnioskodawcami okazało się, że wniosek zgłoszono w oparciu o kilka zarzutów. Przedstawione zarzuty w znacznej części nie dotyczą osoby, o której mowa we wniosku, a zostały skierowane pod adresem kierownika Działu Zatrudnienia i Płac, w wyniku nieznajo-

(Dokończenie na str. 3)

U progu Nowego Roku

(Dokończenie ze str. 1)

liśmy oczywistą prawdę lepiej niż kiedykolwiek, że problem raczej leży w cenach i w dostępności towarów na rynku a nie w płacach.

W dziedzinie bezpieczeństwa pracy zachowaliśmy stan z roku poprzedniego jeżeli chodzi o wypadkowość. Dalej, chociaż już nie tak widocznie obniżyliśmy stężenia gazów, utrzymując się w całym zakładzie poniżej dopuszczalnych norm. Został poczyniony także postęp w dziedzinie obniżenia hałasu.

W sprawach socjalnych zaspokoiliśmy wszystkie potrzeby na kolonie, obozy młodzieżowe oraz wczasy dla pracowników i ich rodzin. W złożonej sytuacji żywnościowej dużo więcej uwagi poświęcaliśmy tym właśnie sprawom.

Nadal w minionym roku odczuwaliśmy trudności surowcowe, chociaż był to rok dużo lepszy niż 1979, w porównaniu z którym daliśmy Polsce produkcję wyższą o 140 mln zł.

Przed nami, niestety, wiemy to już dzisiaj, trudny rok 1981. Szczególnie odczujemy to wszyscy w okresie zimy. A więc w I kwartale spodziewamy się ograniczenia dostaw ługu sodowego i węgla. Wystąpią też trudności w celulozie z importu. Dlatego szczególnie ważne jest oszczędzanie surowców, jak i energii elektrycznej i cieplnej na każdym kroku, na każdym stanowisku i miejscu w fabryce. W roku 1981 pracować będziemy bez wytwórni celulozy. Wszyscy tam zatrudnieni pracownicy przejdą do innych prac, szczególnie do wytwórni włókien celulozowych. Załoga tej wytwórni w roku 1980 jeszcze raz pokazała, że stać ją było na wiele i nie tylko wykonała, ale i przekroczyła swoje zadania. Uwidocznione to jest wyraźnie w wynikach całego zakładu. Za te wyniki wszyscy im serdecznie dziękujemy. Dziękujemy im za 26-letnią pracę i ich wysiłek dla dobra zakładu. To była wspaniała załoga i taką będziemy wspominać.

Dziękuję także wszystkim innym wytwórniom i jednostkom organizacyjnym za wkład pracy i zupełnie dobre wyniki ekonomiczne i produkcyjne w roku 1980, osiągnięte przecież w złożonych warunkach.

Wkraczamy w rok 1981, rok trudny i skomplikowany. Wiemy, że nasze trudności i trudności ogólnonarodowe będziemy rozwiązywać sami, że my w zakładzie zrobimy wszystko, by przysporzyć krajowi środków do realizacji słusznych postulatów, przecież naszych własnych postulatów. Wiemy, że nic nas nie załamie, że będziemy kroczyć drogą obraną przez naród, na której to drodze jest też mała, nasza własna cząstka.

W tych trudnych dniach, jakie czekają nas w 1981 roku życzę wszystkim hartu ducha, odporności psychicznej, dużo potrzebnego zdrowia i uśmiechu. Jeżeli nawet realizację naszych marzeń będziemy musieli odłożyć o jeden rok, wiedząc że będzie lepiej, przeżyjemy to.

Wszystkiego najlepszego w Waszym życiu rodzinnym, dużo szczęścia, zdrowia i radości życzę wszystkim pracownikom w nowym — 1981 roku.

Dyrektor Naczelny
mgr St. Bogusz

Zima stwarza szczególnie niebezpieczne zagrożenia

Mieliśmy już w listopadzie pierwszy atak zimy a z nią szereg kłopotów. Opady śniegu i niska temperatura spowodowały wiele trudności i zagrożeń na drogach dla ruchu kołowego i pieszego.

Nie obyło się w tym krótkim okresie bez wypadków. Na terenie naszych zakładów zanotowano kilka fatalnych wypadków, które skończyły się stłuczeniem oraz złamaniem kończyn.

Przyczyną wypadków była niewątpliwie próba zimy, ale nie tylko. Weszły tu również i takie przyczyny jak niedostosowanię się użytkowników dróg do zimowych warunków, jak również niedopełnienie obowiązków przez służbę drogową w zakresie utrzymania dróg i przejść w bezpiecznym stanie.

Z uwagi na to, że zima kalendarzowa dopiero się zaczęła należy przypomnieć wszystkim użytkownikom dróg o urokach zimy i grożących niebezpieczeństwach oraz odpowiednim służbom o obowiązku zwalczania na bieżąco skutków śnieżycy i gołoledzi.

Śliskość na ulicach, placach i przejściach w okresie mrozów i opadów śnieżnych należy likwidować przede wszystkim przy użyciu piasku.

Rozporządzenie Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 5 września 1980 roku dopuszcza również stosowanie do likwidacji śliskości na jezdniach, ulicach i drogach publicznych środków chemicznynch, jak: chlorku sodu, chlorku wapnia, chlorku magnezu oraz mieszaniny z chlorku sodu i chlorku wapnia.

Do powyższego ma również zastosowania Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 września 1980 roku w sprawie ochrony środowiska przed opadami i innymi zanieczyszczeniami oraz utrzymania czystości i porządku w miastach i wsiach.

W trosce o ochronę środowiska naturalnego jak również o nasze obuwie w/w środków chemicznych nie należy stosować na chodnikach i przejściach dla pieszych. W okresie zimy należy również pamiętać o konieczności strącania sopli lodowych z dachów i instalacji przemysłowej nad przejściami dla pieszych. Nie stosowanie powyższego może doprowadzić do nieszczęśliwych wypadków.

Wolski

M.P.Ch. informuje

(Dokończenie ze str. 1)

rozstrzygnięte zostały podstawowe problemy poruszane w postulatach i wnioskach pracowników budownictwa, biur projektowych oraz instytutów naukowo-badawczych. W związku z zapowiedzianymi nowelizacjami układów zbiorowych pracy dla w/w grup pracowników oraz zmianami modelowymi w funkcjonowaniu budownictwa łącznie z biurami projektowymi oraz instytutów naukowo-badawczych — wszystkie pozostałe postulaty i wnioski, nie ujęte w cytowanych porozumieniach przesłane zostały do Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Z uwagi na ogólnokrajowy charakter przyszłych rozwiązań, brak jest podstaw do odrębnego traktowania i rozpatrywania wniosków zgłoszonych przez pracowników tych działów gospodarki narodowej, pracujących w resorcie przemysłu chemicznego.

3. Postulaty i wnioski dotyczące:

— rozszerzenia zakresu stosowania dodatków za pracę w warunkach szkodliwych i uciążliwych dla zdrowia,

— zmian w zasadach stosowania dodatków za staż pracy w przemyśle chemicznym,

— wprowadzenie dodatkowych przedziałów stażu pracy rozszerzających uprawnienia do otrzymywania nagród jubileuszowych —

zostały przygotowane przez Ministerstwo do realizacji poprzez opracowanie projektów odpowiednich protokołów dodatkowych do UZP dla Przemysłu Chemicznego.

Wspomniane protokoły dodatkowe wymagają jeszcze uzgodnień ze związkami zawodowymi przed ich ostatecznym podpisaniem.

4. W oparciu o propozycje zjednoczeń, skierowany został do Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych wniosek o uzupełnienie wykazu stanowisk uprawnionych do pierwszej kategorii zatrudnienia. O sposobie załatwienia wniosku poinformowane zostaną zjednoczenia odrębnym trybem.

5. Z uwagi na fakt, że tryb załatwienia wnosków o wprowadzenie urlopów dodatkowych (profilaktycznych) nie uległ zmianie, Ministerstwo skierować może postulaty do Rządu po pełnym udokumentowaniu propozycji przedsiębiorstw charakteryzujących stopień szkodliwości i uciążliwości warunków pracy na danym stanowisku. Poza nielicznymi przypadkami do chwili obecnej zjednoczenie wniosków takich nie otrzymało.

Z-ca Naczelnego Dyrektora mgr Jan Kabat

d

Co czytam

— Zamiast w renesansowym pałacu, do którego wchodziłoby się aleją z cyprysów, mieszkał obecnie Franciszek na trzecim piętrze czynszowej kamienicy przy ulicy Złotej 36 i nie żadna Beatrycze ani wspaniała trucicielka-kochanka była jego damą serca, lecz zahukane ciele, młodziutka naonczas Czajka, urzeczona jego czarem. „Ostatni raz zapewne ofiarowywał się, słyszałem, na guide a po krainie metafizycznych baśni... pewnej promieniejącej młodością i urodą wykwintnej paryżanecze" — pisał o nas szereg lat później Kazimierz Błeszyński.

Pan Błeszyński nigdy mnie nie widział, nie byłam promieniejącą paryżaneczką i Franciszek nie był nigdy „guideem po krainie metafizycznych baśni. Nie mogę sobie przypomnieć, czy kiedykolwiek mówił ze mną o teoretyczno-poznawczym solipsyzmie. Nie, raczej nie! Moi rodzice mieszkali w Paryżu, mąż coraz bardziej mnie zaniedbywał — czułam się mimo przypadkowo napotkanych kolegów, koleżanek, znajomych osamotniona. A Franciszek? Franciszek miał już około siedemdziesięciu pięciu lat. Z początku olśnił mnie swoją tytaniczną renesansową postacią, zafascynował grzmiącym głosem, zielono-czarną brodą, i największym wspaniałym brzuchem. Czułam do Franka nie tylko upodobanie, ale i głęboką wdzięczność za to, że chce być moim przyjacielem.

Razem wędrowaliśmy do Ziemiańskiej.

— Franusiu, może wolisz, byśmy zjedli obiad u Simona i Steckiego?
Franusiu, wstąpimy do Europy na móżdżek zapiekany na grzance? A może byś tak zjadł flaki?

Daj spokój, idiotko! Przykazałem Józefowej sztufadę, wrócimy na obiad do domu, nie przeszkadzaj mi, mam ważne sprawy na głowie. Nie gadaj tyle. Kwacze i kwacze.

Milknę. Solennie obiecuję sobie, że ani słowa więcej nie powiem-ani słóweczka. Przed wystawą księgarni Nortkowicza spotykamy Leśmiana. Malutki Leśmian wygląda teraz przy Franku jak żuczek. Zupełnie jak świerszczyk przy słoniu.
Leśmian podchodzi do nas, serdecznie się witając:

Dzień dobry Franku!

— Jak się masz, Bolek!
Trąba jerychońska nie wstrząsnęłaby mocniej przechodniami na ulicy Mazowieckiej. Dorożkarz, jadący środkiem jezdni, wstrzymał konia.

— Dobrze, że jesteś, całą noc myślałem!
Wiesz? Niech diabli porwą...

Czekaj, czekaj! — Franciszek przypiera kolanem Leśmiana do bramy jakiejś kamienicy.

Leśmian, krzywiąc się, rozciera zbolałe biodro. Cieniutkim, słabiutkim

— Słuchaj, Franek, może ty wiesz, bo zapomniałem, gdzie znajduje się mój plac? Specjalnie przyjechałem, muszę go sprzedać. Na gwałt potrzebuję pieniędzy, a nie mogę ani rusz przypomnieć sobie, gdzie jest ten plac. O ile sobie przypominam, to sześć, nie! siedem lat temu towarzyszyłeś mi na ten Mokotów...

— A niech dabli porwą twój plac razem z tobą! Ja tu o tym najważniejszym w istnieniu a on tu mi z placem wyłazi! Ty, ty, biedronko!"

Urywek pochodzi z książki pt „Moja wielka miłość" autorka CZAJKA (Izabela Stachowicz). Książka z biblioteki beletrystycznej naszego Zakładu.

IGA

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

ceną „starą" na mięso i aktualnie obowiązującą, obciąża koszty przedsiębiorstwa. Ten sposób kalkulacji odnosi się zarówno do obiadów produkowanych z surowca o wartości 10 zł jak też i obiadów, w których surowiec kosztuje 15 zł.

Żeby zakończyć sprawę cen trzeba dodać, że zabronione jest podnoszenie cen posiłków z tytułu wzrostu cen mięsa. A przecież nie tylko ceny mięsa uległy i nadal ulegają zmianie (np. ziemniaki). Ale różnicy wynikającej z porównania cen pozostałych artykułów spożywczych (poza mięsem) już nie wolno księgować w ciężar kosztów przedsiębiorstwa. Myślę, że nie tylko możemy, ale nawet powinniśmy wprowadzić obiady w innych cenach, np. 25 zł, jeżeli znaczna ilość konsumentów będzie sobie tego życzyła.

Uważam też, że słuszne jest w działalności socjalnej, proponowanie załodze szerokiego wachlarza usług i zaspokajanie najróżniejszych potrzeb. Oczywiście w granicach technicznych możliwości i w sposób względami społecznymi uzasadniony.

Kierownik Działu Socjalnego
M. Myćka

Kto kogo szkaluje

Nie jestem członkiem „Solidarności" ale jej sympatykiem. Wydaje mi się to zupełnie normalne. Byłem w pewnym stopniu aktywistą Związku Zawodowego Chemików, nie dezerteruję ze Związków Branżowych, gdyż jestem pewien, że w jednych i w drugich związkach, skoro są ku temu odpowiednie obecnie warunki, można działać z pożytkiem dla ogółu, można przyczyniać się do odnowy.

Dlatego nie ma potrzeby — moim zdaniem — urabiania opinii, jakoby sympatycy, ze strachu przed szykanami, bali się na razie zgłaszać swój akces do „Solidarności". Ci, którzy chcieli, już się zgłosili i jakoś nikt ich nie szykanuje, zwłaszcza, że jest ich już ponad dwa tysiące i trudno sobie wyobrazić, aby w naszej sytuacji większość była szykanowana przez mniejszość.

Chociaż nie jestem kierownikiem działu administracyjnego, ale obracam się w tych kręgach i nigdy nie słyszałem nic o szykanach, raczej przeciwnie: częściej słyszy się głosy: czy dobrze zrobiłem, że nie jestem w „Solidarności", czy to mnie nie zaszkodzi, czy nie powinienem bać się, czy mnie kiedyś nie będzie ktoś z tego powodu szykanował.

Takie są moje uwagi do notatki pt. „ZKS Solidarność informuje", która ukazała się w numerze 35 „Wspólnego Celu".

T.

P.S. Nazwisko podaję tylko do wiadomości redakcji, aby mnie nikt nie szykanował.

Z życia partii

(Dokończenie ze str. 1)

i konstruktywny stosunek do „Solidarności".

Jerzy Golis poinformował również, że trwa rozpatrywanie 6 tysięcy postulatów, wysuniętych w ostatnich miesiącach przez załogi wszystkich zakładów pracy.

W dyskusji głos zabrało 9 towarzyszy. Podkreślano między innymi sprawy konsolidacji partii, jakości jej szeregów, nierealnych obietnic, trudności rynkowych.

Jerzy Piekarski, sekretarz KM PZPR zwrócił uwagę na stosowane dobre formy pracy POP. Należy wrócić do zebrań na grupach partyjnych. One winny oddolnie wysuwać wnioski i oceny, które powinny być przekazane do zebrań POP. Każde zebranie winno zakończyć się uchwałą, i na następnych zebraniach winno się informować o sposobie realizacji wniosków. Taki jest wymóg statutowy PZPR.

Do głosów w dyskusji ustosunkował się szczegółowo Tadeusz Bejm. Swierdził między innymi, że pewną dozą optymizmu napawa fakt przewijającej się w dyskusji gospodarskiej troski o przezwyciężenie kryzysu. Poinformował ponadto o działalności NIKu. Zaznaczył, że większość zarzutów o naruszenie prawa nie znajduje potwierdzenia, niemniej jest dużo sygnałów w pełni uzasadnionych.

Kot.

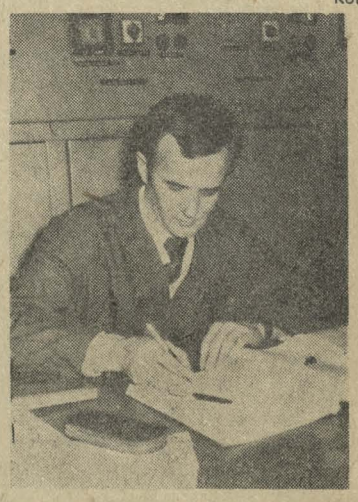

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZWChem. „CHEMITEX-CELWISKOZA" „Wspólny Cel" w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 42, tel. 240-21 wewn. 258; odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związków Zawodowych Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony", „Za zasługi dla rozwoju wędkarstwa" i odznaką „Zasłużonego dla Celwiskozy". REDAGUJE KOLEGIUM W SKŁADZIE: Edmund Adamski, Zbigniew Adamski (redaktor naczelny), Bolesław Bar, Anna Bilińska (redaktor), Stanisław Borzęcki, Marian Kotlarek, Roman Małecki, Zdzisław Rześnjowiecki, Jadwiga Trzeciakowa,

Wybrały zawód malarza

Jeszcze kilka lat temu dziewczęta zatrudnione na stanowisku malarza należały do rzadkości. Dzisiaj, kiedy kobiety wykonują najróżniejsze zawody nikogo to już nie dziwi. W naszym zakładzie, w wydziale budowlano-antykorozyjnym, w jednej z brygad malarskich pracują dziewczyny Alicja Helman i Jolanta Jaroczewicz. Wyróżniają się spośród innych młodych nie tylko wyglądem zewnętrznym. Alicja jest bardzo wysoką blondynką, Jolanta natomiast nosi włosy splecione w warkoczyk, ale również tym, że ich odzież robocza ubarwiona jest różnokolorowymi kropeczkami z farb.

Do zakładu trafiły przypadkowo, ponieważ początkowo zamierzały uczyć się dalej w technikum budowlanym. Na podjęcie pracy zawodowej zdecydowały się w pewien majowy dzień 1979 roku, kiedy to przedstawiciele naszego Działu Spraw Osobowych przybyli do szkoły z ofertą umożliwiającą zatrudnienie młodych absolwentów. Przedstawione warunki pracy i płacy wydawały się dziewczynom nie do pogardzenia, a możliwość szybkiego usamodzielnienia się sprawą bardzo kuszącą. Po półrocznej pracy uważają, że podjęły słuszną decyzję, poznały wielu interesujących ludzi, a wykonywana praca w niczym nie przeszkadza im w dalszej nauce.

Są już w drugiej klasie technikum budowlanego dla pracujących.

Ponieważ uważam, że malowanie jest pracą nie tylko ciężką i brudną zapytałam dziewczyny dlaczego właśnie ten a nie inny wybrały zawód?

Odważniejsza Alicja odpowiedziała:

„Zawód malarza wybrałam z pełną świadomością, chciałam należeć do wielkiej rzeszy budowlanych. Interesowało mnie, jacy są naprawdę ci budowlani? Od dziecka słyszałam, że są to ludzie nieodpowiedzialni. Teraz wiem, że bardzo wiele zależy od nas samych, i że w każdym zawodzie są ludzie wspaniali, ale nie brakuje też i bumelantów. To prawda, że wolałabym być betoniarzem albo zbrojarzem, ale te zawody nie są dostępne dla dziewczyn.

Z każdym dniem lubię coraz bardziej swoje zajęcie, bo jak to się nie cieszyć, kiedy z Jolką rozpoczynamy nową robotę, pokój do którego wchodzimy wygląda jak nora, a kiedy kończymy malowanie ten sam pokój jest jak nowy. Śmieją się do nas kolorowe ściany i sufit biały jak śnieg. Żałuję tylko, że nie możemy same dobierać kolorów. Gdybym miała takie prawo, to każdy pokój w biurowcu pomalowałabym na inny kolor. Ale to są tylko marzenia, bo dysponujemy przede wszystkim żółtą i zieloną farbą.

Jolka i ja lubimy swoją pracę. Codziennie każda z nas może robić co innego. Przykładowo, jednego dnia ja obsługuję pompę malarską a Jolka manipuluje dyszą po ścianach, a w następnym dniu odwrotnie. Nasza praca umożliwia nam poznanie coraz nowych ludzi, miłych i niesympatycznych, wesołych i nudnych. A kiedy wieczorem w technikum spotykamy się z koleżankami i kolegami zawsze mamy bardzo wiele do opowiadania.

Jadwiga Trzeciak

Informacje o realizacji wniosków i postulatów

(Dokończenie ze str. 2)

mości kompetencji poszczególnych pracowników. Pozostała część zarzutów wiąże się ze sposobem załatwiania niektórych spraw przez kierownika wspomnianego działu. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że szczególnie działalność Kierownika Działu Zatrudnienia i Płac opiera się na obowiązujących przepisach, z których realizacji jest rozliczany łącznie z odpowiedzialnością materialną za pomyłki. Z powyższych względów nie może w sposób dowolny, w tym przypadku pożądany przez zainteresowanego, podejmować decyzji. Zespół d/s Postulatów po przeanalizowaniu powyższej sprawy wnioskuje, żeby kierownikowi Działu Zatrudnienia i Płac zwrócić jedynie uwagę na konieczność udzielania bardziej wyczerpujących informacji o istniejących i obowiązujących przepisach wszystkim zainteresowanym.

POSTULAT: Zmniejszyć ilość dyrektorów do trzech.

SPOSÓB REALIZACJI. Komisja d/s postulatów uznała wniosek za bezpodstawny, gdyż wnioskodawcy sami przyznali, że nie przeprowadzili w tym zakresie rozeznania, jak również nie są w stanie powiedzieć, który dyrektor jest niepotrzebny. Aktualnie w zakładzie zatrudnionych jest czterech dyrektorów:

- — Dyrektor Naczelny
- — Z-ca Dyrektora d/s Technicznych
- — Z-ca Dyrektora d/s Ekonomiczno-Pracowniczych
- — Z-ca Dyrektora d/s Produkcji.

POSTULAT: W trudnych sytuacjach wytypować ludzi z rannej zmiany na podmiany (dotyczy ZLA).

SPOSÓB REALIZACJI. Ten wniosek został przekazany kierownikowi ZLA na zebraniu z pracownikami i w ramach laboratorium zostanie rozpatrzony.

POSTULAT: Żądamy uregulowania funduszu kierownika, aby każdy, kto przepracował cały miesiąc otrzymał od 300 do 500 zł z funduszu. (wniosek dotyczy ZLA).

SPOSÓB REALIZACJI. W miarę możliwości postulat ten będzie realizowany. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że te pieniądze wchodzą do funduszu płac i tylko w granicach osiąganego limitu, bądź wypracowanej wysokości, mogą być dawane.

T.

Nagroda Roku

(Dokończenie ze str. 1)

właściwego wykonania, np.:

- — remonty kapitalne ciągów w oddziale włókniarni,
- — prace przy mieszalniku podczas postoju wytwórni „B",
- — wyróżniła się podczas prac postojowych w wytwórni „A",
- — wykonała demontaż i montaż 4 kadzi stalowych dla oddziału włókniarni.

Wyróżnili się w szczególności w miesiącach maju i czerwcu, podejmując się wykonać jednocześnie remont kapitalny odgazowywaczy i włókniarki. Remont tych urządzeń wykonywały przeważnie dwie brygady. Dzięki jego zobowiązaniu ciąg nr 3 został w terminie wyremontowany i oddany do ruchu.

Jan Gasiński posiada następujące odznaczenia: „Zasłużony pracownik dla Celwiskozy", srebrną odznakę „Zasłużony dla Przemysłu Chemicznego" i wiele innych wyróżnień.

Jego wybór na „PRACOWNIKA ROKU 1980" jest całkowicie słuszny i uzasadniony.

Najlepszymi pracownikami w swoich wydziałach na rok 1980 wybrani zostali: Ryszard Pacewicz — ślusarz oddziału celulozy, Stanisław Trybała — ślusarz oddziału wiskozy, Marian Obrzut — ślusarz elektrociepłowni, Jan Olewniczak — ślusarz WGW i ochrony środowiska, Irena Łabędź — laborantka ZLA, Teresa Sipko — aparatowa ZLB, Bolesław Hajkiewicz — brakarz działu kontroli jakości, Czesław Lach — rob. mag. działu zaopatrzenia, Henryk Podsiadło — rob. transp. działu zbytu. Wszyscy wyróżnieni pracownicy w swoich oddziałach i wydziałach otrzymali nagrody w wysokości 700 zł.

Dotychczas Nagrody Roku w kolejnych latach otrzymali:
1970 — Henryk Graczak z oddziału włókniarni, 1971 — Józef Werda z wydziału remontów, 1972 — Ryszard Szewczyk z oddziału elany, 1973 — Irena Maślanik z oddziału regeneracji ługu, 1974 — Marcel Mielnik z oddziału stacji kwasów, 1976 — Stefan Wietecki z wydziału elektrycznego, 1977 — Gerard Kocwaj z oddziału stacji kwasów, 1978 — Jan Olszewski z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska, 1979 — Stanisław Mazurek z wytwórni celulozy, 1980 — Jan Gasiński z wydziału remontów.

Z. Adamski

Zakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność" najważniejsze sprawy omawia na posiedzeniach prezydium. Na zdjęciu Stanisław Ottowicz omawia materiały, przekazane przedstawicielowi ministerstwa, które dotyczyły ochrony pracy, m. in. urlopów profilaktycznych i stawek za pracę w warunkach szkodliwych. Od lewej: Stanisław Paszkiet, przewodniczący ZKZ, Stanisław Ottowicz, Helena Zielińska, Wiesław Kiełbowicz. Fot. K. Jabłoński

Sylwester ub. r. w górach był mglisty i bez śniegu, mimo to nie brakowało chętnych do odwiedzania ich. Fot. D. Adamski

Sylwester w Sosnówce i zakładowej stołówce

„Na balu Sylwestrowym w Sosnówce byliśmy z mężem już trzeci raz, mówi Jadwiga Krachel z działu socjalnego. Kreację balową uszyłam sobie sama. Była nią długa, fioletowa suknia, fason również własnego pomysłu. Sama również zrobiłam sobie fryzurę. Przyjechaliśmy ostatnim autokarem. Zabawa już się właściwie zaczęła. Przy naszym stoliku siedziały jeszcze dwie młode pary, towarzystwo bardzo sympatyczne. Po krótkim czasie bawiliśmy się już właściwie wspólnie.

Bywamy na wszystkich imprezach zakładowych organizowanych przez dział socjalny. Orkiestra przygrywała ta sama, co na „Andrzejki" i „Pożegnanie z latem". Zespół ten ma bardzo dobrego konferensjera. Melodie były tak dobrane, aby każdy mógł się zabawić. Nie brakowało tradycyjnego poloneza, krakowiaka i muzyki młodzieżowej typu dyskotek. Zabawa była bardzo udana, mnóstwo jedzenia, dania zimne i gorące, i trzeba pochwalić kelnerki, obsługiwały bardzo szybko i sprawnie".

KRYSTYNA DIENSTBIR

„Suknię długą w stylu roko uszyłam sobie sama według własnego pomysłu. Byliśmy w towarzystwie rodzinnym. Oboje z mężem lubimy tańczyć i często chodzimy na zabawy. Sądzę, że najlepsza jest zabawa ze znajomymi. Dlatego lubię imprezy zakładowe. Tegoroczny bal był naprawdę wspaniały. W odświętny nastrój wprowadziła nas już dekoracja sali, niebo z gwiazdami i księżycem oraz imitacja szronu na gałęziach. Potraw było bardzo dużo, zresztą kuchnia w Sosnówce jest zawsze badzo dobra. Urozmaicił zabawę konkurs na miss piękności. O północy Dyrektor Kazimierz Łątka złożył wszystkim serdeczne życzenia w nowym roku. Było bardzo uroczyście i rodzinnie.

Mieszkam w Sosnówce, skorzystaliśmy jednak z zakładowego autokaru, gdyż w wieczorowym stroju trochę trudno iść zimą do domu. Jeżeli miałabym wróżyć z pierwszego dnia Nowego Roku, to rok 1981 powinien być dla mnie i mojej rodziny bardzo szczęśliwy".

Rozmawiała A. B.

Tradycji stało się zadość. I tym razem odbył się bal sylwestrowy w zakładowej stołówce. Pracownicy ZWCH „Chemitex-Celwiskoza" i PMIR wraz z gośćmi po brzegi wypełnili salę. Do tańca przygrywała orkiestra pod batutą pana Południaka z Kosmosu. Grali i śpiewali soliści, stwarzając miły nastrój, a pary pląsały na parkiecie. Górowała młodzież. Starszej generacji na balu sylwestrowym tym razem można było się doliczyć na palcach. Kreacje Pań oczywiście piękne. Sporo było czarnych sukien na ramiączkach, ekstra spodnie z brokatu, lub suknie ubrane piórami.

Gdy wkroczyliśmy w północ powitał nas huk korków szampanowych, brzęk kieliszków, pocałunki i życzenia noworoczne. Orkiestra zagrała „sto lat". Tańczono ładnie, a rytmy wraz z dedykacją były zgodne z sobą. Szkoda tylko, że nikt z organizatorów nie złożył wszystkim życzeń noworocznych od Samorządu Robotniczego i kierownictwa zakładu, co dotąd należało do tradycji balu sylwestrowego.

K.

Z życia KTiR

(Dokończenie ze str. 1)

Za udział w giełdzie zostały wręczone nagrody dla twórców następujących projektów racjonalizatorskich:

II nagroda 3.000 zł — projekt JC 99/80 „Oszczędzenie surowców przez wykorzystanie odpadów poliuretanu termoplastycznego do produkcji granulatu poliuretanowego" — twórca: Jerzy Okorowski.

Wyróżnienie 1.000 zł — projekt JC-89/80 „Ściąganie amoniaku ze skraplaczy" autorzy: Jan Furdal, Jerzy Poniatowski, Tadeusz Pabian.

Wyróżnienie 1.000 zł — projekt JC-87/80 „Modernizacja napędu pompek zębatych polimeru" — twórca: Jerzy Juszczyński.

I nagroda 6.000 zł — projekt JC-98/80 „Wykorzystanie kwaśnych odpadów włókna wiskozowego oraz włókna poza-gatunkowego do produkcji celulozy proszkowej" — twórcy: Danuta Okorowska, Piotr Matysiak.

oraz II nagroda 3.000 zł (równorzędna) — projekt JC-100/80 „Sposób wykorzystania ługu sodowego ze szlamów podekantacyjnych" — twórcy: Czesław Kordzik, Irena Grała,

zostały przyznane warunkowo i będą wypłacone po spełnieniu ściśle określonych warunków.

Wszystkim nagrodzonym składam serdeczne gratulacjpe.

Irena Grała

Notatki historyczne

W wydanej w roku 1968, z okazji XX-lecia naszych zakładów „Monografii", na stronie 26 znalazła się następująca wzmianka: „Uruchamianie wytwórni celulozy odbywało się jak gdyby ubocznie, ponieważ kierownictwo kombinatu zaabsorbowane było w całości trudnościami, występującymi w wytwórni wiskozowej". Wzmianka ta wymaga znacznego objaśnienia i rozszerzenia.

Tak więc warto przypomnieć, że budowę wytwórni celulozy rozpoczęła Dyrekcja Budowy Fabryki Celulozy (Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione) podległa Centralnemu Zarządowi Przemysłu Papierniczego. Dyrektorem tej budowy był Hipolit Kauzik. Już na wstępie jednak budowa ta nie przebiegała zadowalająco, skoro 15 października 1951 roku, na konferencji w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, której przewodniczył minister Adam Wang a udział w niej brali m. in. minister Przemysłu Chemicznego Bronisław Taban, generalny dyrektor Ministerstwa Stanisław Miernik, dyrektor Czesław Łachecki z Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, dyrektor Leon Krotowski z Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien Sztucznych i Henryk Vogt dyrektor budowy Fabryki Wiskozy, zastanawiano się, co należy robić, aby przyspieszyć budowę, ze względu na zarysowujący się w kraju deficyt celulozy wiskozowej. Przewidywano wówczas, że Fabryka Wiskozy uruchomiona zostanie już 1 stycznia 1953 roku a Fabryka Celulozy oddana zostanie do użytku z rocznym opóźnieniem. Aby do tego nie dopuścić, oprócz podjęcia innych ważnych decyzji, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego zadecydowało o połączeniu obu dyrekcji fabryk: wiskozowej i celulozowej z przekazaniem ich Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókien Sztucznych.

Postanowienie to nie uratowało jednak pierwotnego terminu uruchomienia obu fabryk. 22 marca 1952 roku Prezydium Rządu zobowiązało więc Ministerstwo Przemysłu Chemicznego do uruchomienia produkcji celulozy niebielonej 1 maja 1953 roku a celulozy wiskozowej 1 lipca 1953 r. Wiemy, że i te terminy nie zostały dotrzymane.

Zapisać najważniejsze fakty z tamtych dni — oto zadanie dla organizatorów kolejnej ekspozycji w Muzeum Historii Zakładu, której tematem ma być historia Zakładu „A" w naszym zakładzie. Zbierane są więc dane i dokumenty z pierwszych lat uruchomienia wytwórni celulozy.

Szczególną wagę przywiązuje się do wspomnień pracowników zakładu, którzy byli świadkami i współuczestnikami tamtych wydarzeń historycznych. Muzeum Historii Zakładu apeluje więc nie tylko o eksponaty do nowej ekspozycji, w postaci różnego rodzaju pamiątek, jak zdjęcia, dokumenty, pamiątki, dyplomy, pisma itp., ale również oczekuje listów od pracowników tej wytwórni ze wspomnieniami ważniejszych wydarzeń.

Prosimy pisać na adres Muzeum Historii Zakładu lub do Redakcji „Wspólnego Celu".

Zt.

Wyścig o miejsce siedzące

Dość często spotykanym obrazkiem przed naszą bramą zakładową przy ulicy Karola Miarki po godzinach pracy są długie kolejki do autobusów MPK. Nie byłoby może w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt iż autobusy nie kursują zgodnie z rozkładem jazdy i z chwilą pojawienia się „2" lub „3" rozpoczyna się przepychanka o dogodne pozycje wejściowe. Prym wśród oczekujących wiodą oczywiście młodzi, i nie ma się co dziwić. Powszechnie wiadomo, że w każdej kolejce rządzi prawo „łokcia".

Jedna rzecz jest godna odnotowania. Otóż wśród tych latorośli przoduje grupka młodzieży z naszej szkoły zawodowej i myliłby się ktoś myśląc, że są to chłopcy. Niestety muszę z przykrością stwierdzić, że są to dziewczęta. Zastanawiam się, czy zajęcie miejsca siedzącego przynosi splendoru tym młodym paniom? Może poprzez opublikowanie tego artykułu nasze „bohaterki" zrozumią, że zanim wejdą do autobusu należy pomóc starszym i mniej sprawnym fizycznie osobom i w ten sposób okazać należny im szacunek.

Jako postronny obserwator służę dobrą radą: zamiast manifestować swoją sprawność fizyczną w walce o siedzące miejsce w autobusie, należy udać się do hali sportowej i tam rozwijać swoje talenty z pożytkiem dla siebie, a może i dla zakładu.

TM

Głuchy telefon (miejski)

Ktoś wydał, być może jego zdaniem słuszne, acz naszym bezmyślne, zarządzenie, że nie wolno korzystać z rozmów miejskich, łączonych przez centralę (oprócz pewnych numerów).

Wynika z tego wiele komplikacji, gdyż nawet rozmowy służbowe, nie mogą dojść do skutku. Są oddziały, gdzie w ogóle nie ma wyjścia przez „0" i w efekcie, człowiek żyjący w drugiej połowie XX wieku, w cywilizowanym kraju, jest odcięty od świata.

Pomijam sprawy mało istotne, ale są też ważne prywatne, które w imię opacznie pojętych oszczędności, nie można załatwić.

Proponuję autorowi pomysłu odciąć wyjście na miasto i nie łączyć poprzez centralę. Na pewno trochę więcej oszczędzimy, a może podliczywszy zyski i straty (w tym własne) zastanowi się dana osoba nad sensem tego posunięcia.

Bo najprościej jest uciąć nogę jeśli boli palec.

Odcięty od świata

Przed XI Walnym Zjazdem Zakładowego Oddz. PTTK

Po czteroletniej kadencji Zarządu, w dn. 21 stycznia br. zostaje zwołany XI Walny Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy delegatów Zakładowego Oddziału PTTK Celwiskoza. Porządek dzienny Zjazdu obejmuje m. in.:

- — Omówienie węzłowych punktów sprawozdania z działalności ustępującego zarządu (delegaci otrzymali obszerne sprawozdanie przed zjazdem).
- — Dyskusja nad działalnością Oddziału w minionej kadencji, wnioski i postulaty na nową kadencję.
- — Wybory nowych władz oddziału.
- — Omówienie i zatwierdzenie profilu i programu działalności Oddziału PTTK Celwiskoza na rok 1981.

W Walnym Zjeździe wezmą udział delegaci wybrani na zebraniach poszczególnych Klubów i Kół. O godzinie i miejscu Zjazdu delegaci zostaną powiadomieni w najbliższym czasie.

ZR

Pocztówka ze słońcem

W pierwszej dekadzie stycznia do redakcji nadeszła kartka następującej treści:

— Redakcji „Wspólnego Celu", wszystkim pracownikom PMiR oraz działaczom Solidarności, pozdrowienia z urlopu z pięknej stolicy przesyła Burakowski.—

Zima fot. Z. Adamski

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Grand Prix III i IV edycji w Jeleniej Górze

Zawody Grand Prix III i IV edycji odbyły się na terenach ośrodka Rakownica w Jeleniej Górze w dwóch kategoriach: seniorów i juniorów. W grupie juniorów w wyścigu brało udział 30 zawodników. W grupie seniorów tym razem startowało tylko 12 zawodników w pierwszy dzień i 15 w drugi, dzięki startowi zawodników z Młada Bolesław CSRS. W zawodach nie brali udziału zawodnicy kadry narodowej z uwagi na ich wyjazd do Szwajcarii.

W wyścigu III edycji w kategorii juniorów wygrał:

1. Mirosław Pawłowski Karkonosze 0.49.55
2. Józef Grochała POM Strzelce Kraj. 0.50.21
3. Jan Wiejak Prim Ełk 0.50.45
4. Jan Szajwaj Karkonosze 0.51.20
7. Wiesław Wiktor Karkonosze 0.53.05
15. Robert Policht Agrosudety 0.59.00
22. Waldemar Stępniowski Karkonosze 1.03.34
28. Jacek Tomaszewski Karkonosze 1.13.50

Kategoria seniorów pod nieobecność kadry:

1. Tadeusz Steinke Polonia Piła 1.06.06
2. Ryszard Prill Neptun Pruszcz Gd. 1.08.58
3. Jan Antkowiak Różewo Noteć 1.09.42
4. Tadeusz Bator Polonia Piła 1.10.44
5. Ryszard Bonda Górnik Polkowice 1.10.49

Wyścig IV edycji juniorzy:

Wyścig zakończył się ciekawym finiszem Grochali i Szajwaja, w którym lepszy okazał się Grochala, pomimo przewagi Szajwaja na ostatnich 200 metrach, doszedł go i dotarł pierwszy na metę.

1. Józef Grochala POM Strzelce Kraj. 0.45.04
2. Jan Szajwaj Karkonosze 0.45.07
3. Mirosław Pawłowski Karkonosze 0.45.50
8. Wiesław Wiktor Karkonosze 0.48.00
11. Jan Szwinta Lechia Piechowice 0.53.05
15. Jan Szwed Karkonosze 0.54.04
17. Dariusz Romelczuk Karkonosze 0.55.10
19. Jacek Tomaszewski Karkonosze 0.59.30

Seniorzy:

1. Tadeusz Steinke Polonia Piła 1.08.07
2. Jarosław Vericha Młada Bolesław 1.09.07
3. Ledislaw Sulc Młada Bolesław 1.10.20
10. Lucjan Leśko Karkonosze 1.24.20

Klasyfikacja ogólna:

juniorzy:

1. Jan Wiejak Prim Ełk 39 pkt
2. Józef Grochala POM Strzelce Kr. 32 pkt
3. Jan Szajwaj Karkonosze 28 pkt
4. Mirosław Pawłowski Karkonosze 24 pkt
5. Tomasz Izworski Karkonosze 20 pkt
6. Wiesław Wiktor Karkonosze 17 pkt

Punktowało 15 zawodników.

Seniorzy:

1. Tadeusz Steinke Polonia Piła 33 pkt
2. Ryszard Prill Neptun Pruszcz 26 pkt
3. Andrzej Mąkowski Chemik Police 24 pkt
4. Grzegorz Jaroszewski Żyrardowianka 20 pkt
14. Lucjan Leśko Karkonosze 6 pkt

Punktowało 19 zawodników.

Klasyfikacja drużynowa:

1. Karkonosze 95 pkt
2. Młada Bolesław 60 pkt
3. POM Strzelce Kraj. 48 pkt
4. Polonia Piła 39 pkt
5. PRIM Ełk 36 pkt

Punktowali zawodnicy z 17 klubów.

Ponieważ Grand Prix Jeleniej Góry jest przeglądem sił w kolarstwie przełajowym, według naszej oceny kandydatem do tytułu mistrza Polski jest zawodnik Andrzej Mąkowski w klasie seniorów, natomiast w klasie juniorów do tytułu mistrza jest kilku kandydatów.

Jelenia Góra będzie miała następujące imprezy w kolarstwie przełajowym w 1981 roku:

25 stycznia o Puchar Karkonoszy
1 lutego — strefa do Mistrzostw Polski juniorów i juniorów młodszych,
8 lutego — Mistrzostwa Polski seniorów, juniorów i juniorów młodszych.

M. Klonowicz

ZACZĘŁO SIĘ DWADZIEŚCIA LAT TEMU...

Koniec roku sprzyja podsumowaniom, również w sporcie, chociaż w większości dyscyplin o tej porze sportowcy są dopiero na półmetku.

W poprzednim numerze „Wspólnego Celu" redaktor sportowy gazety Marian Klonowicz (jest to pseudonim, za którym kryje się znany działacz sportowy naszego zakładu) postawił pytanie: czy MZKS Karkonosze w pełni wykorzystał swoje możliwości?

Chociaż otwartej odpowiedzi nie było, wyczuć można było z treści publikacji odpowiedź odmowną, jako że piłkarze Karkonoszy nie wykorzystali w pełni możliwości, dla zapewnienia sobie odpowiedniej przewagi punktowej, gwarantującej awans. A wiosna będzie w terminarzu trudniejsza.

Mówi się więc na zakończenie artykułu o konieczności „pozyskania 2—3 zawodników o pełnej predyspozycji do zespołu, który ma duże luki w swym składzie".

Napisane ładnie, ale pomyślane po staremu: trzeba znowu kaperować?

Skoro więc nie ma wesołych horoskopów, proponuję wspomnienia sprzed dwudziestu laty.

Przy końcu 1960 i na początku 1961 roku również podsumowano sezon piłkarski na łamach „Wspólnego Celu". Nasz zakładowy klub nazywał się jeszcze „Świt" i nazwa ta doskonale nam dzisiaj pasuje do tamtych czasów.

Był to akurat świt w naszym piłkarstwie, wczesną wiosną po fuzji z Kabewiakiem (drużyna Dolnośląskiej Jednostki KBW) narodziły się Karkonosze.

Nie udało się wprawdzie jeszcze w lecie 1961 roku awansować do ligi okręgowej, ale w myśl zasady „co się odwlecze to nie uciecze", nastąpiło to w następnym sezonie. A właśnie zaczynała się seria pucharowych sukcesów naszych piłkarzy.

Jaka była to drużyna?

W starym roczniku 1961 „Wspólnego Celu" znajdujemy takie oto wypowiedzi na ten temat:

Marian Klimek — ówczesny prezes JKS „Świt":

— „Trzy punkty przewagi nad następnym przeciwnikiem (Dziewiarz — Legnica) to poważny handicap. Trudno odpowiedzieć na pytanie, kto jest najlepszym piłkarzem Świtu. Jedni mają dobre warunki fizyczne, inni są zaawansowani technicznie. Zamiast jednego najlepszego, podam pięciu: Zug, Chruściel, Weis, Pawlukiewicz i Kocwaj.

Mieczysław Cybulski — ówczesny trener piłkarzy:

— Szanse na utrzymanie pierwszego miejsca mamy, ale trzeba będzie dobrze przygotować się do sezonu i dobrze pracować. Cała drużyna wykazała dużo ambicji i bojowości. Trudno wskazać najlepszego piłkarza naszej drużyny, cały zespół uważam za dobry i bez słabych punktów, wtedy, kiedy zawodnicy są wypoczęci i chcą grać.

A jednak w plebiscycie „Wspólnego Celu" najlepszym sportowcem klubu w roku 1960 nie został piłkarz, lecz kolarz Wiesław Szuba.

Dopiero kolejne trzy miejsca przypadły piłkarzom, w następującej kolejności: 2. Gerard Kocwaj, 3. Józef Pawlukiewicz, 4. Jan Weis. Co to były za czasy! Szkoda że państwo tego nie widzieliście (myślę tu oczywiście o młodych kibicach!). Zf.

PTTK NA TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 1 (808) Styczeń 1981 Rok XXI

Projekt imprez na rok 1981

Na odbytych zebraniach członków Klubów i Kół Oddziału PTTK Celwskoza w ożywionych i gorących dyskusjach omawiano przyszłą działalność w roku 1981. A oto niektóre z tych projektów:

Klub Żeglarski „Bryza".

Tradycyjne już rejsy żeglarskie na akwenie Wielkich Jezior Mazurskich w miesiącach VI—VIII. Będą to 2-tygodniowe rejsy na naszych jachtach kabinowych. To wspaniały urlop, wiele ciekawych wrażeń i przeżyć, bez pośredni kontakt z przyrodą (ale dla żeglarzy i sterników jachtowych).

Remonty tych łodzi, które trzeba przeprowadzić przed sezonem, i tu wiele pracy społecznej muszą włożyć sami członkowie Klubu. Coroczne regaty żeglarskie na stosunkowo bliskim nam akwenie „Witka" Ośrodek Wypoczynkowy Turoszowa.

Udział paru naszych wodniaków w morskich rejsach stażowych.

Klub Turystów Pieszych „Dreptak"

— Klub prowadzi w naszym zakładowym oddziale PTTK całość zagadnień Komisji Turystyki Pieszej i Komisji Turystyki Górskiej.

— W wolne soboty i niedziele już od stycznia br. organizacja popularnych i kwalifikowanych imprez turystyczno-krajoznawczych. Będą to jedno lub dwudniowe imprezy autokarowo-piesze. W tym roku w planach penetracji mniej znanych naszym turystom regionów Dolnego Śląska: Kotlina Kamiennogórska i jej otoczenie, Góry Wałbrzyskie, Pogórze Izerskie. Tych imprez planuje się około 40 (mniejsze nasilenie w okresie urlopowym czerwiec-sierpień). W zimie będą to wycieczki narciarskie i piesze a potem na wiosnę i w jesieni piesze z ewentualnymi biwakami w namiotach. A to wszystko już w tradycyjnym „Rajdzie na Raty 81".

— Obóz narciarski w marcu br. to też już tradycyjna impreza „białe szaleństwo" słońce i wspaniały zimowy wypoczynek.

— Obóz wędrowny dla turystów kwalifikowanych, 7-dniowy w Tatrach w miesiącu sierpniu. Obecnie są opracowywane zasady organizacji tego obozu, doboru uczestników, ustalenia trasy, miejsc noclegowych itp.

— Będą też organizowane jak i w latach ubiegłych 4-dniowe wycieczki autokarowe do Warszawy i Gdańska. Obecnie załatwia się sprawy organizacyjne, ustala trasy, terminy i noclegi.

— Będą też wycieczki autokarowe do Czechosłowacji (V, IX, X).

— W planach Klub ma też sprawę organizacji XII Rajdu Odbiorców i Dostawców Celwiskozy „Bez Reklamacji". Imprezę tę cenią sobie bardzo wysoko turyści z zakładów naszych odbiorców, no i może w tym roku dostawców.

— Będą też tradycyjne już imprezy: Marzanna 81 (pożegnanie zimy i powitanie wiosny (Wiosenny Rajd Szkolny) dla uczniów naszej szkoły zawodowej oraz nowa impreza Rajd Szkolny Szlakiem Piastowskim na Dolnym Śląsku.

Klub „Dreptak" będzie też współorganizatorem z ZW PTTK i KTG:

— II Długodystansowy Marsz Turystyczny w m-cu czerwcu br. (w ubiegłym roku w Marszu uczestniczyła liczna grupa naszych turystów z dużym powodzeniem).

— Akcja „Czyste Góry", w tym roku będzie to porządkowanie Pogórza Izerskiego (uzupełnienie znakowania szlaków, naprawa przejść i mostków itp.) to w m-cu maju br.

— 4 wycieczki szkoleniowe dla turystów kwalifikowanych, niedostępnymi dla turystów ścieżkami granicznymi.

— Wspólnie z Klubem Motorowym współudział w organizacji tradycyjnej już cieszącej się dużym zainteresowaniem imprezy „Zlotu Motorowego Wspólnego Celu i PTTK". Jak zwykle ciekawa trasa, ciekawe zadania krajoznawcze i ciekawe miejsce docelowe Zlotu.

To tyle o projektowanych najważniejszych i najciekawszych naszym zdaniem imprezach, które będą przedyskutowane, uzupełnione i zatwierdzone na Walnym Zjeździe Sprawozdawczo-wyborczym delegatów zakładowego Oddziału PTTK Celwiskoza, który odbędzie się w dniu 21 stycznia br.

My wszyscy, zarówno członkowie Klubów i Kół PTTK w naszym zakładzie jak i członkowie naszej załogi i ich rodzin czekamy na realizację w/w zamierzeń, aby licznie w nich współdziałać i uczestniczyć.

R. Rześniowiecki

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI
tanie - smaczne - zdrowe

FAWORKI

50 dag mąki, 3 dag masła, 6 żółtek, 3 łyżki śmietany, 1 łyżka spirytusu lub octu, 50 dag smalcu do smażenia, 1 cukier waniliowy. Masło ucierać z żółtkami, wbijając kolejno po 1 żółtku. Do utartej masy dodać przesianą mąkę, śmietanę i spirytus lub ocet, wszystko dokładnie wymieszać. Ciasto wyłożyć na stolnicę i wyrobić ręką. Następnie wałkować cienko partiami i wycinać nożem lub radełkiem pasy szerokości około 3 cm. Paski krajać ukośnie o długości około 15 cm. W środku każdego kawałka zrobić podłużne nacięcie długości 4-5 cm, przez które przełożyć jeden koniec ciasta. Smażyć na rozgrzanym tłuszczu w płaskim naczyniu. Przewraca się je bardzo delikatnie dwoma widelcami. Faworki powinny mieć kolor złoty. Po usmażeniu wyjąć je na półmisek, wyłożony bibułką w celu odsączenia tłuszczu. Kiedy ocieką, wyłożyć na szklany półmisek lub talerz i posypać cukrem pudrem, zmieszanym z cukrem waniliowym.

ROZRYWKI UMYSŁOWE
POD RED. J. NANOWSKIEGO

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1. krzesło bez oparcia, 5. sędzia, 7. republika w Afryce, 8. ekskluzywny fotel, 9. rzeczoznawca, 12. chodnik.

PIONOWO:

1. sarmacki poczęstunek, 2. gruba ryba, 3. nacięcie grawerskie, 4. praktykant rzemieślniczy, 6. promieniotwórczy, 10. liczebnik, 11. struś australijski.

Rozwiązanie krzyżówki należy składać w redakcji do dnia 20 stycznia.

Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 34.

POZIOMO:

Bukłak, sonata, ekonom, tanina, aplauz.

PIONOWO:

Basetla, kanon, kramarz, Oka, Aniza, ton.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania bon książkowy wylosował Władysław Kozłowski z oddziału włókniarni.

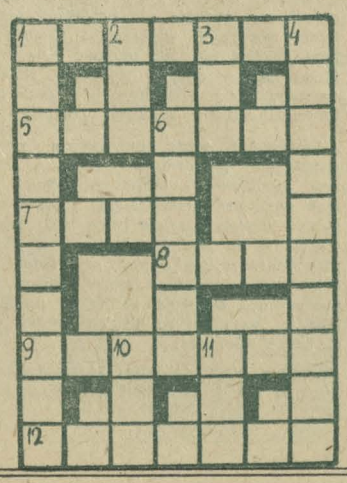

Pełna orientacja co do aktualnego stanu gospodarki, wszystkich jego uwarunkowań i wyznaczników jest nam obecnie niezbędna, po prostu dlatego, że pozwala zrozumieć istniejące konieczności, może zatem odpowiednio kształtować nasze postawy w procesie produkcji i podział wytworzonych dóbr, a także ich konsumpcji.

Główną przyczyną trudności Polski w procesie produkcji są obecnie niedobory surowców i materiałów w stosunku do stworzonych w kraju zdolności produkcyjnych. Zapasy niektórych podstawowych surowców wykazują wyjątkowo niski poziom. Dotyczy to nie tylko produkcji węgla ale również surowców hutniczych, surowców dla przemysłu lekkiego, chemicznego, materiałów budowlanych i innych. Występują opóźnienia w przebiegu kapitalnych remontów urządzeń energetycznych oraz budowy nowych obiektów energetyki. Nie uzyskała ona dotychczas w stanie zdolnym do eksploatacji żadnego z nowych turbozespołów przewidzianych w planie na bieżący rok. Zaopatrzenie elektrowni i przemysłu w węgiel kamienny jest wyraźnie gorsze niż w ubiegłym roku. Taki stan rzeczy ujemnie odbija się na realizacji planów produkcji przeznaczonej na rynek i eksport.

W obliczu aktualnej sytuacji wykonanie zadań produkcyjnych przez nasz zakład za jedenaście miesięcy br. przedstawia się następująco: wykonano z nadwyżką produkcję włókna wiskozowego sanitarnego, celulozy bielonej, energii elektrycznej na zbyt i energii cieplnej na zbyt.

Nie wykonano natomiast planowanej produkcji włókna wiskozowego standard włókien syntetycznych, soli

W MINIONYM ROKU PRACOWALIŚMY DOBRZE

glauberskiej i oleju talowego. Trzeba tutaj stwierdzić, że główną przyczyną niewykonania na bieżąco zadań produkcyjnych był wielokrotny brak surowców, jak: celulozy, dwusiarczku węgla, ługu sodowego. Odczuwaliśmy również braki w zaopatrzeniu materiałowym.

Nasza załoga cały czas pracowała dobrze. Nie zahamowały jej żadne spotkania, zebrania, czy aktualna kampania sprawozdawczo - wyborcza NSZZ Solidarność.

Dlatego tak ważnym jest obecnie, eksponowanym w licznych postulatach i wnioskach hasło podniesienia efektywności gospodarowania, poprawienia spójności planów i kooperacji. Jesteśmy przekonani, że gospodarkę polską można i trzeba, mimo obecnego kryzysu, wyprowadzić na drogę prawidłowego i zdrowego rozwoju.

W tym celu należy ją uwolnić zdecydowanie od biurokratyzmu, niekompetencji, prywaty, i wprowadzić prawdziwy samorząd robotniczy. Jesteśmy przekonani, że 36 lat pracy narodu stworzyło wystarczający potencjał gospodarczy, abyśmy nie musieli oglądać się na jakąkolwiek poważniejszą pomoc. Myśmy dowiedli tego swą dobrą pracą, a uchwalone przez załogę rezolucje stwarzają podstawy do jeszcze wydajniejszej pracy. Dlatego domagamy się, aby wszystkie zakłady pracy wykonały swe zadania produkcyjne zgodnie z planem, by wszystkie organizacje państwowe i społeczne bezwzględnie przestrzegały tego prawa. Ker.

DZG JG 1501-2-016/80 2.600 A3x2